

Rok 24. PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnosz. do domu 1,45 m., mies. 40 fen. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, piątek 7 września 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 204.

Quo vadis domine!

»Dokąd idziesz panie?!« — pod tytułem tym pojawiły się przed niedawnym czasem w »Dzien. Pozn.« dwa artykuły omawiające bardzo trafnie stosunek Kościoła i duchowieństwa do rządu i przy tem wskazujące na germanizacyą uprawianą przez pewną część księży,

Fakt, że są księża germanizatorzy nie ulega żadnej wątpliwości i dziwić się tylko trzeba, że są jeszcze tacy, którzy tego nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć a co gorsza w twierdzeniu takiem dopatrują się obrazy.

Do tych księży należy kanonik tumski X. Klinke. Nadesłał on »Dzien. Pozn.« list niemiecki tego brzmienia:

List podajemy w polskim przekładzie:

Poznań — przy Tumie Nr. 5,
1 września 1906.

Do redakcyi »Dzien. Pozn.«
w Poznaniu.

W numerze 188 »Dzien. Pozn.« z 19 sierpnia br. zrobiono części niemiecko-katolickiego duchowieństwa archidyecezyi gnieźnieńsko poznańskiej najpodlejsze zarzuty, między innemi judaszowskiej przedajności.

Dopóki nie wymienione będą nazwiska, czujemy się my niemiecko katoliccy księża jak najsroższej obrażonymi.

Uprasza się redakcyą »Dz. Pozn.« dostarczyć dowodów na swe twierdzenia przez wymienienie nazwisk, albo też odpowiednie zamieścić odwołanie.

Gdyby w przeciągu 8 dni nie nastąpiło odpowiednie wyjaśnienie, potrafią się niemiecko-katoliccy duchowni o odpowiednie zadosyćuczynienie postarać.

Imieniem i z polecenia niemiecko-katolickich księży archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej

Josef Klinke,
kanonik tumski.

Tyle ksiądz kanonik Klinke.

Kanonik Klinke jest, jak się pokazuje zaciętym niemcem, a niemiecka zaciętość rosła niejako z rosnącą przewagą władzy świeckiej nad duchowną. — Kanonik Klinke jest niemcem, ale pisze i mówi dostatecznie po polsku, więc czemuż to pismu polskiemu przesyła list niemiecki?

Czy nasi księża polacy przesyłają pismom niemieckim polskie sprostowania?

Już to przesłanie pismu polskiemu niemieckiego sprostowania przez księdza władającego dobrze językiem polskim, mówi dużo — mówi całe tomy.

Przed kilku laty X. Klinke byłby pewno pisał po polsku. Wysłanie niemieckiego listu dowodzi jasno jak silną czuje się niemczyzna »am Dom.«

Cała forma listu jest cięta — jedno z pism powiedziało, że jest pisane stylem »Polizeianwalta« — bardzo dobra charakterystyka. Szczególnie zakończenie listu styl ten przypomina — policya też pisze, jeżeli pan w przeciągu 8 dni tego a tego nie zrobisz — nałożymy ci karę, wytoczymy ci proces itp.

Tak pisze policya.

Następstwa są każdemu wiadome: jeżeli nie usłuchasz, zapłacisz lub pójdziesz bratku do kozy. —

Ciekawi jesteśmy dalszego przebiegu sprawy — faktem jest, że »niemczyzna przy tumie« czuje się już teraz na siłach?

X. Arcypasterz również zabiera głos w tej sprawie i przesyła »Dzien. Pozn.« list następny:

Szanowną Redakcyę
proszę uprzejmie o umieszczenie następującego oświadczenia:

Z numeru wczorajszego »Dziennika Poznańskiego« dowiaduję się, że w jednym z dawniejszych numerów pod tytułem: »Quo vadis« zawartą była insynuacya oszczerca, krzywdząca księży narodowości niemieckiej, w dyecezyach naszych. Tę krzywdę wyrządzoną kapłanom mojm narodowości niemieckiej, bez podania pozytywnego dowodu, jako nieuzasadnioną, stanowczo odpieram.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
† Floryan.

Tak brzmi list X. Arcypasterza.

X. Arcypasterz ma prawo bronić swych duchownych, lecz pytanie tylko, czy zaczepka tej części duchowieństwa była niesłuszną i czy X. Arcypasterza nie poinformowano mylnie o rzeczywistym stanie rzeczy.

Dosyć ważnem jednak jest to, że z listu X. Arcypasterza wynika, iż X. Klinke bez porozumienia się z X. Arcypasterzem urządził akcyą śród księży niemiecko-katolickich, tychże jako zbiorowe ciało zastępuje i w ich imieniu przemawia.

Gdyby X. kanonik Klinke mówił jedynie za siebie, może porozumienie z wyższą Władzą Duchowną byłoby mniej potrzebne, aleć X. Klinke występuje imieniem całego niemiecko katolickiego duchowieństwa w naszych archidyecezyach, a przecież w ich imieniu powinien występować jedynie arcypasterz, który jest zwierzchnikiem i niemieckiego i polskiego duchowieństwa.

Jakoś obco się nam zrobiło, gdyśmy ujrzeli »Domherra« przemawiającego imieniem niemieckich konfratrów. Wygląda to tak, jakby niemieccy konfratrzy chcieli się na czysto odłączyć od polskich i chcieli stworzyć »rządzik« duchowny poboczny.

Możemy się mylić, może X. kanonik Klinke miał upoważnienie do takiego wystąpienia, ale w dzisiajszych czasach nie można się wprost opędzić różnym podejrzeniom i domysłom.

Na zakończenie podajemy, że »Dz. Pozn.« oświadcza, iż autorowi artykułów, ani się śniło kogobądź obrażać, mówił ogólnie, a więc nazwisk wymienić nie może.

Do rozwagi

w sprawie narzucania dzieciom naszym niemieckiego wykładu w nauce religii nawołuje »Kreuzzeitung.« Pismo to przestrzega przed używaniem zbyt gwałtownych środków w sprawie językowej — a mianowicie należy się wystrzegać środków małostkowych, bo te największe wywołują oburzenie.

Sprawa wrzesińska narobiła aż nadto wrzawy, nie potrzeba podobnych zajść wywoływać. Nie powinno się też naruszać powagi rodzicielskiej wobec dzieci i nie wypada karać dzieci za to, że słuchają rodziców. —

Wcale rozsądne zdania, jak na organ pruskich junkrów.

Pismo to przyznaje za tem, że pierwszy głos w sprawie wychowania i nauki dziecka mają rodzice a nie szkoła.

»Germania« pochwala zdania »Kreuzzeitung« i powiada, że niemczyzny trzeba bronić, ale w obec polaków trzeba działać sprawiedliwie.

O tę sprawiedliwość właśnie chodzi. My jej ciągle się domagamy, przez posłów, przez pisma, przez najróżnorodniejsze legalne sposoby, ale tej sprawiedliwości dopukać się nie możemy.

Powtarzamy po raz setny, że na drodze, na której stoi system antypolski, daleko rząd nie zajdzie. Rozgoryczenie będzie co raz większe i siła odporna również.

Byzantinizm.

Tym nagłówkiem oznaczyło pismo »Posener Zeitung« artykuł piętnujący takich, którzy płaszczą się przed wszelką potęgą świecką w chęci albo uzyskania honorów, zaszczytów, albo materyalnych korzyści.

Treść tego znamiennego artykułu jest następująca: W tych dniach skutkiem chrzcin małego księcia Wilhelma pisma niemieckie prawdziwe wyprawiały orgie, jak wzorowo zachowywał się mały książe, w czasie chrztu.

Konserwatywna »Bernstadter Ztg.« pisze jak to zachwyconym był sprawozdawca, gdy zobaczył dostojnych rodziców na zamku myśliwskim w Ellgut i tak się wyraża: Nie podobna ująć w słowa słodyczy rysów twarzy małego książątka, kto go już widział, go nie zapomnieć!

Słusznie głosi »Vossische Ztg.«, że natarczywość ciekawych jest nieznośną Kiedy księstwo chcieli w Ellgut użyć kilku dni wywczasu w owym zamku myśliwskim na ustroniu, zaniepokajała ich publiczność bezustannie, to stojąc pod oknami, — to używając nawet lornetek.

Tak samo dzieje się cesarzowi od żywiołów serwilistycznych — tak dalece, że polecił magistratowi lignickiemu, aby ogłosił, że w czasie rewii zakazuje się patrzeć na cesarza przy pomocy perspektyw i wszelkich lornetek.

Cały ten nieznośny serwilizm okazuje się teraz w pełni! Wychował go rząd sam, pielęgnując asolutystyczne zapatrywanie w państwie konstytucyi! We wyższych sferach pycha, pomiatająca stanem obywateli, chcących za niepodległych uchodzić — a potem obdzielanie orderami i materyalnemi łaskami tych, którzy w każdym kierunku za wskazówkami są uległymi i zdolnymi do zaparcia się swego przekonania, a idącymi bez wahania za rozkazami im wydanemi. Oto rezultaty!

Przez wiele lat pomiatano konstytucyą, gdy potrzeba wymagała, zatem wytworzyły się zastępy płaszczących się ludzi, bądź w urzędach, bądź w stanie niezależnym obywatelskim. U nas szczególniej zapanował sztuczny patryotyzm, bo ten przynosi korzyści.

Najdotykalniejszy dowód mamy na żydach, a i na tych, których my »talarowymi patryotami« nazywamy — bo takie patryotyzmy przynoszą wiele zysku. Charakteryzuje to dosadnio następujący wierszyk niemieckiego krytyka:

»Es war ein Jüngling, stark und kühn, der strotzte vor Freiheitsliebe. Despotenhass liess seine Lieder sprühn, wie klingende Geisselhiebe. — Jetzt ist er ein stiller, bescheidener Mann — feind aller politischen Prahler. Wie kommt das? — Man stellte ihn königlich an, mit circa ein Tausend Thalern.«

(Treść: Był młodzieniec pełen zapału dla wolności, nienawiść do despotów ożywiała jego cięte piosenki. — Teraz jest spokojnym, skromnym człowiekiem, wrogo usposobionym dla wszystkich zagorzalców politycznych. Skąd to pochodzi? Przyjęto go do urzędu, z pensyą tysiąca talarów.

Tak jest i będzie. — Dopóki rząd pełny worek skarbowy otwiera — dopóty »patryotów« — szczególniej u nas — nie zabraknie! —

Nowy sprzedawczyk.

Bliżyce, w wrześniu.

Szanowna Redakcyo i kochani czytelnicy! Dzielę się z wami smutną wiadomością, że w naszej wiosce znalazł się również sprzedawczyk. Otóż gospodarz Kabaciński sprzedał swoje 90 morgowe gospodarstwo kolonizacyi i to bez najmniejszej potrzeby, ponieważ kupców polaków miał dosyć, ale żądał takiej ceny, że żaden polak dać jej nie mógł. Nie zważał na prośby swych sąsiadów i księdza proboszcza — i tak zaprzepaścił na zawsze kawał polskiej ziemi po pradziadach odziedziczony.

Nadmienić mi także wypada, że przed 3 laty nabyła Komisya kolonizacyjna folwark tutejszy, przeszło 700 mg od niemca i osiedliła kilkunastu kolonistów, przeważnie z Rosyi, więc stara się, ażeby więcej wykupić mogła; to też dała Kabacińskiemu taką cenę, jakiej żądał.

Dotąd składał się cały zarząd gminy z polaków, ale teraz przez sprzedaż gospodarstwa Kabacińskiego powiększy się liczba niemców tak, że napewno wezmą przewagę.

Dotychczas uważaliśmy Kabacińskiego za dobrego polaka i mieliśmy do niego zaufanie. Należał też do zarządu gminy, szkoły i kościoła. Mówił, że dla tego sprzedaje, iż jedzie do Ameryki, a teraz stara się o kupno innego gospodarstwa — może znów dla Kolonizacyi. Niech więc rodacy, do których Kabaciński się zgłosi o kupno, po-

każą mu drzwi, i powiedzą mu, niech idzie do tych, którym sprzedał.

Oj bracie rodaku, źle sobie postąpiłeś. Przypomnij tylko sobie, jak tam twoi rodzice i dziadowie i ty z twoimi dziećmi żeście pracowali i krwawy pot wylewali, a ta twoja matka, która już na tamtym świecie, jak to się starała, aby to rodzinne gniazdo nie poszło w obce ręce, żeby tobie je oddać, ażeby to nazwisko po pradziadach pozostało śród nas, a tyś śmiał teraz sprzedać w takie ręce, w których na zawsze pozostanie! Będzie ci teraz przyjemnie patrzeć, gdy obcy kulturnicy tam się będą rozpościerali. Nie myśl, że cię te judaszowskie srebrniki uszczęśliwią tu na tym świecie. Nie! bo takie pieniądze za sprzedaną ojcowiznę idą na marne, bo Pan Bóg błogosławić im nie może.

Polak.

I my wołamy bracia upamiętanie, nie zaprzepaszczajcie ziemi, tej matki naszej!

Zatarg czesko-polski.

Wyzywające zachowanie się czechów wobec ludności polskiej, na Śląsku Austryackim doprowadziło znów do niemiłego zatargu w miejscowości Rychwałd. Zatarg powstał na tle kościelnem.

Rychwałd, jak to przyznają nawet pisma niemieckie, posiada gminę naskroś polską. Czechów znajduje się tutaj znaczna mniejszość, nie przechodząca 300 osób. Pomimo to, czesi ciągle się starali się nadać charakter czeski Rychwałdowi, a urządziwszy z prywatnych funduszów szkołę, rozwinęli szeroką agitacyą, ażeby skłonić rodziców do posyłania tutaj swoich dzieci. Polacy nie przeciwstawili tej agitacyi nic, czem zachęcona ludność czeska postanowiła opanować także miejscowy kościół farny.

Ze względu, że przeważa znakomicie w Rychwałdzie żywioł polski, proboszcz miejscowy, X. Niemietz, odprawiał dotąd nabożeństwa po polsku, księgi zaś prowadził w języku niemieckim. Zaczęło się tedy konsekwentne szykanowanie X. Niemetza, zarzucono mu, iż jest fanatykiem polskim i t. p., wreszcie czesi z Rychwałdu udali się ze skargą do biskupa wrocławskiego, Koppa, w nadziei, że ten znany germanizator, w nienawiści do polaków, poprze usiłowania czeskie. Widocznie jednak biskup Kopp wolał polskie nabożeństwa i niemiecki język w urzędzie, aniżeli szowinizm czeski i nie udzielił na skargę żadnej odpowiedzi.

W obec tego odbyło się w tygodniu ubiegłym wielkie zebranie czechów, na którem postanowiono zaprotestować przeciw postępowaniu biskupa i kościół tak długo bojkotować, dopóki żądania czeskie nie będą spełnione. Szowiniści czescy postanowili również »wszędzie z całą stanowczością zwalczać aspiracye polskie na Śląsku.«

---

* *Wiec* w sprawie nauki religii a zatem wiec »Straży« odbędzie się w Kobylinie w niedzielę, dnia 9 września rb. o godzinie 3 po południu na sali strzelnicy. Dr. Władysław Bolewski, starosta Straży na pow. krotoszyński.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Do skarbu rzeszy niemieckiej wpłynęło 77 i pół miliona marek więcej, niż w etacie przewidziano. Szczególnie dużo przyniósł podatek giełdowy. Rok zatem zakończył się dla rzeszy i państwa rzeszy nie będą potrzebowały wypłacać zalegających dodatków matrymonialnych.

— Do portu w Kilonii zawinęły rosyjskie pancerniki »Cesarzewicz« i »Sława« i krążownik »Bogatyr.«

— Frankfurt nad Menem. Wczoraj wieczorem zaszły tu znaczne zbiegowiska. Jakiegoś widocznie napiłego żebraka wyrzucono z pewnego lokalu, przyczem się skaleczył. Przechodnie wzięli stronę żebraka i niebawem zebrał się znaczny tłum, który zniszczył ów lokal. Wreszcie trzeba było 100 policyantów wysłać, aby rozburzone masy rozpędzić. Jednego ciężko rannego zawieziono do szpitala — kilku lżej rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe. Po stwierdzeniu osobistości rozpuszczono wielu aresztowanych.

— Z jednej strony donoszą, że p. Podbielski pójdzie jednak na odstawkę, z drugiej, że kanclerz Bülow pogodził się z Podbielskim. — Podbielski nie pozwolił sobie dać kułaka w brzuch!

Z taboru rosyjskiego. Sokoła założonego w Warszawie zawieszono.

Rosya. Biuro Wolffa donosi z Odesy pod datą 3 bm.: Obiega pogłoska, że władze rosyjskie wykryły w nocy organizacyą wojskowo - terorystyczną, która miała na celu usunięcie wszystkich przełożonych. Podobno zabrano korespondencyą z innemi organizacyami. Jak słychać, aresztowano 14 oficerów i lekarza pułkowego pod zarzutem, że przewodniczyli na tajnych zgromadzeniach żołnierzy w koszarach. Według innych pogłosek, założono w Odesie świeżą czarnę sotnię, która przybrała miano »białej gwardyi«. Wydała ona wyrok śmierci na naczelnika miasta i wszystkich przeciwników gwardyi.

— Odesa. Między aresztowanymi tutaj członkami rewolucyjnej organizacyi wojskowej jest lekarz pułkowy dr. Lewenson, dalej córka pułkownika Michajłowa, niejaki Leontjew i dużo wybitnych obywateli miasta. — Wszystkim grozi kara śmierci.

— »Biała gwardya« rozrzuciła wielką ilość proklamacyi, w których oświadcza, że gdyby przy dzisiejszych uroczystościach z powodu rocznicy założenia Odesy, dały się słyszeć strzały lub wybuchła bomba, nastąpi straszny pogrom żydów. Wskutek tego powstała wśród żydowskiej ludności wielka panika.

— Odesa. Strejkujący robotnicy portowi zabili inżyniera Grepkina, którego obwiniali o udaremnienie ugody z pracodawcami.

— Moskwa. Aresztowano tu komitet okręgowy stronnictwa socyalno - demokratycznego w liczbie 20 osób. Znaleziono mnóstwo dokumentów kompromitujących.

— Petersburg. Z Irkucka donoszą, że w kilku garnizonach Syberyi wybuchły wielkie bunty. W Irkucku przyszło do krwawej bitwy między zbuntowanymi artylerzystami i saperami z jednej, a wiernem rządowi wojskiem z drugiej strony. Władze przywołały na pomoc pułk piechoty z Jeniseju i ten dopiero przywrócił spokój. — Buntownicy w Irkucku zabili kilku oficerów.

— Kazań. We wsi Mamekow okręgu czystopolskiego 200 pijanych (?) chłopów pod przewodnictwem popa i kościelnego napadło w pewnej restauracyi na 10 policyantów siedzących za stołem. Policyanci dali ognia i zabili kościelnego i jednego chłopa, popa zaś ciężko zranili. Chłopy wznieciły następnie kilka pożarów. Wreszcie chłopów rozpoznano i aresztowano 17 z pośród nich.

— Witebsk. Postanowienie gubernatora poleca obowiązkowo właścicielom gruntów, przylegających do szos pocztowych i dróg handlowych, w przeciągu siedmiu dni, wyrąbać przy drodze wszystkie krzaki na przestrzeni 3 do 15 sążni w obie strony, obnażając drzewa na wysokość człowieka.

— Moskwa. Aby zapobiedz zamachom na członków policyi, policyanci w nocy stoją nie na środku ulicy, lecz po rogach; nie oddzielnie, lecz z patrolami.

— Mitawa. Składki na zaopatrzenie policyi w pancerze w ciągu tygodnia uczyniły 2200 rubli. Głównie przyczyniły się do tego banki.

— Uralsk. W teatrze miejskim odbył się nader liczny wiec. Teatr otoczyli kozacy. Po wiecu tłum wyniósł na rękach z entuzyastycznemi okrzykami i śpiewem byłego posła do Dumy, Niedonoskowa. Do starcia z kozakami nie doszło.

— Libawa. W pobliżu więzienia i ulicy Gospodskiej strzelano do konwoju wojskowego i patrolu wojskowego i patrolu policyjnego, raniąc pomocnika komisarza. Po przybyciu oddziałów wojska zaczęła się wymiana strzałów, trwająca półtorej godziny. Z pośród wojska nikt nie ucierpiał; z osób cywilnych zabitych 4, w skutek ran zmarły 2. Aresztowano 32 mężczyzn i 29 kobiet. —

— T[illegible] powiecie zangezurskim zachodzą starcia między Ormianami a Tatarami z powodu zagarnięcia przez drugich bydła Ormian. — Odbyła się wymiana strzałów. Tatarzy zranili jednego Ormianina. Zabito dwóch bejów tatarskich. Wtedy 400 Tatarów otoczyło hutę miedzi Melikazariance, podpalili ją, obrabowali i zabili trzech ludzi. Fabryka spalona do szczętu. W nocy Ormianie podpalili dom tatarski i rozgromili wieś tatarską. Zawezwana sotnia kozaków powstrzymała pogrom.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 6 września 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya. ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Na zdolnych* i pilnych chłopców zebrano na ślubie pp. Stróżyńskich z pp. Skąpskimi 11 mk. — Razem 66,45 marek.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dnia 5-go września 1906 roku.) Zapowiedzi: Krawiec W. Bansemer z E. Menard. — Śluby: Krawiec J. Jerzykiewicz z P. Kruk z rodzoną Zagierską. — Urodziny. Syna: Robotnik Fr. Haake. Wysłużony woskowy Fr. Birkhahn. Mularz P. Sroczyński Robotnik Wł. Krajewski. Robotnik Fr. Piotrowski. Szafner kolejowy St. Bienert. Robotnik St. Binder. Stolarz K. Tuliszka. Instalator J. Koska. Kupiec K. Stock. Szafner pocztowy R. Seifert. Niezam. B. — Córkę: Stolarz J. Moews. Stolarz J. Jankowski. Robotnik W. Fengler. Robotnik Stan. Scheffler. — Umarli: M. Fengler 10 minut. Żołnierz T. Rehls 22 lata. K. Abel 8 mies. 20 dni. W. Mittelstaedt 4 lata 8 miesięcy 14 dni. Urzędnik sądowy J. Lisiecki 60 lat. J. Zychowicz 7 lat 6 mies. Wdowa A. Braun ur. Lewin 60 lat. Gospodarz W. Stechbarth 45 lat. P. Vogel 2 mies. 14 dni. J. Rypińska 2 lata 1 mies. Nieżywą córkę kupiec M. Schwerszenz. M. Stock 30 minut. Ch. Fuhlbrügge 1 rok 1 mies. 9 dni. Wdowa K. Krupczyńska ur. Strychalska 88 lat.

* *Poznań.* Pan B. Dembiński, dyrektor chóru kościelnego przy tumie podaje ostrzeżenie przed oszustem, który przy pomocy sfałszowanych atestów w egzaminach przedstawił się księżom proboszczom jako egzaminowany organista.

ŚWIAT BEZ SERCA.

173 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

Karzeł i olbrzym tryumfowali.

Od owej nocy nic nie zaniepokoiło ich samotności.

Żadna żywa dusza nie przestąpiła progu podziemi, najpewniejsi zatem byli, że nikt odtąd nie odważy się w ciemne głębie, które za królestwo swoje uważali. Nigdy prawie nie wychodząc we dni i zamykając się nocą tylko przez wyjścia prowadzące do opuszczonej kopalni na płaszczyźnie Montrouge, nie wiedzieli zupełnie, że hotel Djabelski nabyty został przez barona de Keryean i że całe zastępy robotników pracowały nad nimi; nie domyślali się, jak wielkie zagrażało niebezpieczeństwo.

Gdy nakoniec wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne przeróbki i odnowienia zostały ukończone, Luc podczas ciemnej nocy sprowadził dwóch zamaskowanych robotników, których widzieliśmy przy robocie.

Wiadomo nam, że ostatnia już jedynie ściana zostawała do przebicia.

Nagłe zawalenie się części tej ściany spadło na Bouton d'Ora i Dagoberta, niby piorun z pogodnego nieba.

Karzeł nie stracił jednakże głowy, zgasił co tchu lampę, bo jej światło mogło ich zdradzić, polecił olbrzymowi, ażeby wziął rannego na ręce i wybiegli z nim razem na korytarz, starannie zamknąwszy drzwi zewnątrz, ażeby uniemożliwić pogoń natychmiastową.

— Mamy zatem kilka minut czasu przed sobą — powiedział do kamrata, który osłupiały ze zdumienia jęczał tylko i powtarzał:

— Co się z nami stanie, co mamy począć ze sobą nieszczęśliwi. Musimy poszukać sobie innego mieszkania.

— Tak nam tu dobrze było — narzekał Bouton d'Or.

— Przyznaję, ale cóż zrobić?

— Żebym był miał przynajmniej czas zabrać mój karabin i róg myśliwski!

— Co do rogu, odczepisz sobie taki sam z jakiejkolwiek wystawy sklepowej, co zaś do karabinu, toć ich nie braknie w Paryżu. Nie będziesz miał kłopotu wybrania sobie jakiegokolwiek ci się podoba na targu żelaztwem.

— Tak to prawda... ale mi chodzi o tamten... przyzwyczaiłem się do niego i uważałem jak starego przyjaciela.

— No, nie lamentuj — przerwał Dagobert — napróżno czas tracimy, a właśnie zabierają się do wywalenia drzwi.

— Spieszmy się.

— Gdzie idziemy?

— Do Katakumby.

Dwaj bandyci, nie zabrawszy ze sobą latarki, pogrążeni byli w najzupełniejszych ciemnościach, ale, że zakręty podziemi znane im były doskonale, że ciągle w nich przebywając, przyzwyczaili się jak koty widzieć w nocy, jeżeli nie tak dobrze jak w dzień, to przynajmniej o tyle, żeby omijać przeszkody, poszli więc prosto do sztachet żelaznych oddzielających katabumby.

Bouton d'Or położył pana de Rieux na ziemi, a sam usiadł obok niego ponury i niepocieszony, po stracie karabinu i rogu myśliwskiego.

Dagobert oparł się o sztachety i czekał.

Z tego miejsca, gdyby było widno w podziemiach mógłby doskonale rozróżnić drzwi żelazne, prowadzące do ich dawnej kryjówki.

Po upływie pewnego czasu, który wydawał mu się długim niezmiernie, drzwi te otworzyły się gwałtownie. Jasne światło wydobywało się na zewnątrz i trzy postacie zarysowały się wyraźnie.

Dagobert zszedł z kilku schodów, jakie prowadziły z katabumb do podziemi i powiedziawszy do Bouton-d Ora, ażeby czekał na niego, zniknął.

Po dziesięciu minutach powrócił.

— Wiesz — wykrzyknął — kto jest ten człowiek, co nas tak prześladuje?

— Zkądżebym wiedział?

— A więc... to ten wielki pan, którego zdawało mi się, że wystraszyłem na zawsze! To przeciwnik, albo raczej morderca naszego rannego. To nasz zły geniusz, mój kumciu!

— O! — mruknął Bouton d'Or — gdybym miał mój karabin!

— Tym razem pozwoliłbym ci go użyć — odpowiedział karzeł — bo nie mamy już nic do stracenia!

VIII.

Noc uroczysta.

Upłynął miesiąc od wypadków powyżej opisanych.

Wybiła dziesiąta wieczór, ulica l'Enter przedstawiała widok niezwykły. Taka smutna, taka opuszczona, taka zazwyczaj ponura, tego wieczoru była rzęsiście oświetloną i ożywioną niezwykle. Kilka setek lampek, umieszczonych na szczycie muru ogrodowego przy Djabelskim hotelu, tworzyło sznur ognisty i rozlewało jasne płomienie czerwonawe; niby łuna pożaru, odbijając się na niebie.

Iluminacya bramy wjazdowej podwórza i fasady hotelowej, śmiało uchodzić mogła za arcydzieło sztuki pyrotechnicznej.

Z kolorowych lampionów powytwarzane były festony, girlandy, korony i herby.

Tłumy ciekawych zalegały ulice, aby przypatrywać się ekwipażom arystokratycznym, które zaczęły ściągać niezwłocznie, bo baron i baronowa de Keryean zaprosili dwór i kwiat towarzystwa na wielki bal kostyumowy, wyprawiony tej nocy w hotelu.

Kiedy otóż tłumy owe oczekiwały na zjazd z niecierpliwą ciekawością, pewna liczba młodych i silnych mężczyzn raczej do ludu, niż do mieszczan należąca, bo ubrana w kapoty z grubego sukna o ciemnych kolorach, usuwała się w pojedynkę w ulicę Tombe - Issoire, gdzie panowała ciemność zupełna.

Ludzie ci przechodzili wzdłuż muru znanego nam miejsca ogrodzonego, zatrzymywali się przy małej furtce i pukali w nią trzy razy w sposób szczególny.

Furtka zaraz się otwierała i zaraz się następnie zamykała.

Każdy z nocnych gości, skoro tylko próg przestąpił, spotykał trzech mężczyzn czarno ubranych, trzymających w jednej ręce gołą szpadę w drugiej nabity pistolet.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

* *Poznań.* Upały od kilku dni ogromne. Wczoraj o godz. 3 było 30 stopni ciepła Cels. w cieniu.)—(Liczny orszak weselny wiejski zaciekawiał mieszkańców. Goście weselni towarzyszyli państwu młodym na 20 powózkach do kościoła św. Wojciecha.)—(Dziesięcioletnia córka posługaczki Plebańskiej z ulicy Strzałowej Nr. 3 dla rozrywki zesuwała się po poręczy i spadłszy z schodów pierwszego piętra bardzo niebezpiecznie się potłukła.

* *Poznań.* Do konsystorza arcybiskupiego nadesłano dotąd 170 petycyi z protestami przeciwko nauce religii w szkołach w języku niemieckim.

* *Podwójny ślub.* We wtorek dnia 28 sierpnia kościół Bożego Ciała był świadkiem rzadkiej i podniosłej uroczystości. W dzień ten bowiem pobłosławiony został równocześnie przy jednym ołtarzu związek małżeński pomiędzy dwoma braćmi i dwiema siostrami, a mianowicie kupcami panami Janem i Sylwestrem Skąpskimi, synami pp. Józefostwa Skąpskich z Poznania a pannami Bronisławą i Stefanią Stróżyńskiemi, córkami pp. Hilardostwa Stróżyńskich z Wildy. Aktu ślubnego dopełnił kuzyn panów młodych X. Paweł Steinmetz, zwróciwszy się poprzednio do młodożeńców w rzewnej i serdecznej przemowie, w której podnosił doniosłość małżeństwa w kościelnem i świeckiem znaczeniu i życzył im szczęścia na nowej drodze życia. Po obrzędzie kościelnym podejmowali gości weselnych rodzice pań młodych ze staropolską gościnnością. Wśród ogólnej wesołości bawiono się ochoczo aż do rana. Podczas uczty weselnej odczytano telegramy, których nadeszło 120, przeważnie Kościuszkowskich. Zebrano też składkę na biednego studenta, który nie może zapłacić szkolnego. „Szczęść Boże“ młodym parom na dalszych ścieżkach żywota!

Jeden z uczestników.

* *Kto przybędzie* dnia 8 września rb. na Wzgórze św. Łazarza, przyczyni się do zasilenia skromnych funduszów, które zbieramy na cel tak pożyteczny, jak utrzymanie Żłóbków. Zabawa urządzona przez zarząd Bractwa Kwestarskiego rozpocznie się o godzinie 3 koncertem wykonanym przez orkiestrę Towarzystwa Muzycznego. Gra fantowa, gry towarzyskie, różne niespodzianki, a na zakończenie tańce na sali wypełnią program.

Zarząd.

* *Podatek* włożony na piwo obciążać będzie kieszenie pijących nie browarów. Dotąd płacono za 3 buteleczki piwa t. zw. bawarskiego, w Poznaniu nwarzonego, 25 fen. — teraz kosztują one 30 fen. Należałoby browary w ten sposób bojkotować — nie pić piwa! —

* *Jerzyce.* Pana dr. Maćkiewicza sąd ławniczy skazał na 6 m. grzywien za to, że on nie doniósł w swym czasie do władzy o chorobie tężca karku. Lekarzy nieraz spotykają zarzuty, że niepotrzebnie donoszą władzy policyjnej o chorobach zakaźnych. Oto skutek, który niejednemu oczy otworzy.

* *Baczność.* Jakiś zręczny oszust robi pod maską agenta zabezpieczenia od ognia w sąsiednich miasteczkach dobre interesy. Przedewszystkiem upatruje on sobie mniejszych właścicieli gruntu (zagrodników), którzy często nie są biegli w sprawach zabezpieczenia. W Żelicach i Józefowie udało mu się rzeczywiście schwycić kilku łatwowiernych gospodarzy, od których wziął zaliczki po 15 do 20 marek jako pierwszą premią. Gdy później polisy nie nadeszły, poznali „zabezpieczeni“ iż wpadli w ręce oszusta.

* *Stogów zboża* i słomy nie wolno sat wiać blisko budynków. Najbliżej 200 metr. oddalenia winno być zachowanych.

* *Przed* kilku dniami donosił nam p. Grynia ze Swarzędza, że on poprowadzi kompanią do Dąbrówki. Teraz nam donoszą, że wielu nie życzy sobie pana Gryni za przewodnika, mając już pp. Janiszczaka i Kąkolewicza. — Tyle doniesienie. Nie wiemy, jak się sprawa ma w rzeczywistości, lecz dziwi nas bardzo, że nawet w tak drobnej sprawie nie ma zgody. Prawdziwa to polska niezgoda! Ugódźcie się zawczasu, aby przy prowadzeniu kompanii nie było zgorszenia.

* *Nowe Kółko rolnicze* założył pan wicepatron K. Szuldrzyński w Skrzetuszu. Wybrano na prezesa p. Bolesława Paliszewskiego z Hutki, na wiceprezesa pana Józefa Strolińskiego ze Skrzetusza, na sekretarza p. Jana Kledzika, na skarbnika p. Jana Strolińskiego, na ławników pp. Jana Jędziorka i Piotra Wendlanda, wszystkich ze Skrzetusza. Postanowiono zebrania odbywać w pierwszą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca o 5 po południu. Składkę roczną od członków ustanowiono na 2 marki.

* *Podziękowanie.* Wilkowya, 3 września Na zebraniu Koła śpiewackiego w Wilkowyi uchwalono, aby złożyć publiczne podziękowanie wszystkim uczestnikom, którzy brali udział w zjeździe Kół śpiewackich w Wilkowyi dnia 12 sierpnia r. b, a najpierw Wielebnemu Duchowieństwu, które tak licznie się zjechało, przedewszystkiem sędziwemu proboszczowi z Jarocina, który prawdziwie z młodzieńczym zapałem rwie się do tej pieśni i daje przykład młodszej generacyi. Dalej wszystkim drużynom, zwłaszcza poznańskiemu Kołu, które tak okazale się stawiło, a szczególnie nadobnym druhnom. Ale i cały Zarząd związkowy nie pogardził naszemi chatkami i bratał się z nami. To też cześć i podziękowanie składamy wam za to, że tak świetny dajecie przykład nam wszystkim. Także składamy podziękowanie wszystkim Kołom, które wysłały swoich delegatów, a szczególne berlińskiemu Kołu, które wysłało swego delegata w osobie druha pana Józela Kręgielskiego i wszystkim Kołom, które do okręgu należą i które tak w komplecie się stawiły, oprócz Pleszewa. — Dziękujemy także tym wszystkim, którzy się w jakibądź sposób przyczynili, czy to radą, albo czynem, albo datkiem na przyjęcie tego zjazdu. Cześć Pieśni!

Zarząd
Koła Śpiewackiego w Wilkowyi.

* *Na kościół w Morzewie* złożyli w dalszym ciągu pp. Semrau z Kołdrąbia 3 mrk., X. Roesler z Kędzierzyza 20 mk., Jan Giese z Richtersdorf pod Wysoką 10 mr., Aleksander Kwiatkowski, profesor z Leszna 30 mrk. W. Dembińska z Kolatki pod Biskupicami 4 mk., N. N. z Janowca 5 mr., N. N. z Swarzędza 20 mk., A. Nawrocki z Brenna pod Weine 5 mr., Józef Thomas z Żabikowa 2 mk., X. dziekan Sikorski z Mieściska od siebie 7 mr. od parafii 29 mr., Konstanty Kledzik II z Dziembowa 5 mk., Anna Lewandowska z Rzadkowa 1 mr., Prauziński z Grabowa 5 mr., X. Lurc proboszcz Margonina i Szamocina 115 mk. od parafian swoich z dopiskiem: na budowę kościoła w Morzewie wyłącznie na dobro parafian, którzy nie skąpili czasu swego ofiar na kościół dla Szamocina, panna Marya Kretschmer z Poznania jeden piękny obrus na ołtarz, 2 na kratki przed ołtarzem, 6 korporałów, 6 puryfikaterzy, jednę palkę organista Maślanka, jednę żałobną chorągiew, wieczną lampę i mary. Szlachetnym dobrodziejom składając w imieniu własnem i parafian najserdeczniejsze podziękowanie, proszą pokornie o dalsze ofiary.

Morzewo p. Erpel, obwód bydgoski.

X. Leon Klarowicz, pleban.

* *Wągrówiec.* Ciekawy proces toczył przed sądem ławniczym w Wągrówcu. Proces dowodzi, jak piszą „Postępowi“, że nawet koloniści poznali się na żydowskich składach i starają się je bojkotować. W Polskich Brzeznach odbyło się zebranie kolonistów, na którem administrator p. Dyck nawoływał swych landsmanów, ażeby nie kupowali u żydów, bo ci ich tylko wyzyskują i oszukują. Przytoczył też jeden wypadek, który się zdarzył w handlu Wolffa w Budzyniu. Oto pies zanieczyścił stojący na ziemi smalec a gdy pewien kolonista zwrócił przypatrującej się na to żydówce uwagę, odpowiedziała mu: „Nu, my nie jemy tego smalcu to dla świń“. Ów żyd Wolff, który się o tem zebraniu dowiedział, czuł się wielce obrażonym mową p. Dycka i zaskarżył go o obelgę. W piątkowym terminie został jednakże wypadek z smalcem przez świadków pod przysięgą zeznany, wskutek czego sąd oskarżonego od winy i kary uwolnił, a koszta nałożył skarżącemu żydowi.

* *Inowrocław.* „Kujawischer Bote“ podaje wiadomość, że hotel Schendla nabył pan Woytynek z Grudziądza za 61,500 mk.

* *Wilatkowo.* Kolonista Z. zajrzał zbyt głęboko do kufla — jadąc do domu usnął na drodze. Chce potem jechać dalej — a tu konia nie ma!

* *Trzcianka.* W Zofijewie pożar zniszczył w zeszłą sobotę 5 gospodarstw z 18 budynkami.

* *Z pod Mogilna* dochodzi do pism ostrzeżenie: „Gospodarz Marcin Wikarski z Dąbrowy w powiecie mogilnickim sprzedał niedawno 230 mórg bardzo dobrej ziemi niemcowi, chociaż kupcy polacy dawali mu te samą cenę. Ponieważ p. M. Wikarski już drugie gospodarstwo zaprzepaszcza na rzecz innowierców, przeto ostrzega się wszystkich polskich rolników, aby Wikarskiemu nie sprzedawali ani piędzi ziemi polskiej. Niech jej sobie szuka pomiędzy niemcami!

* *Grodzisk.* Żandarm pochwycił cyganów przy kradzieży. Odstawił ich do więzienia. Cyganom wolno włóczyć się po kraju.

* *Rogoźno.* Dwuletnie dziecko stolarza M. włożyło sobie na główkę garnek emaliowany i nie mogło go zdjąć — główka mu spuchła. Rodzice zniewoleni byli przywołać blachnierza i ten dopiero dziecko uwolnił poprzecinawszy garnek.

* *Z Piasków* pod Gostyniem piszą nam, że pan Sikorski, dyrektor Banku Parcelacyjnego w Poznaniu, nabytą przed trzema tygodniami posiadłość w mieście z dwoma domami po p. Denelu, rozsprzedał wczoraj pomiędzy 10 nabywców, a mianowicie kupili po kilkanaście mórg pp. Jan Talarski, Wojciech Leszczyński, Agnieszka Parzy, Marcin Skrzypczak, Antoni Urbaniak, Józef Wabiński, Jakób Mańkowski, Wawrzyn Guban, Jan Jankowski i Roman Radoła. W powyższem kupnie sami interesenci, widząc możliwość nabycia kawała ziemi — udali się do Poznan a, gdzie złożyli odpowiedni kapitał i sprawę, mimo przeszkód z innej strony załatwiono ku ogólnemu zadowoleniu.

* *Toruń.* W piątek znaleziono urzędnika T. leżącego bez życia przy „Ciemnej bramie“ w mieszkaniu. Kiedy krewni obmyślali pogrzeb, zapukano do drzwi. Kilka osób weszło, gdzie ciało leżało i spostrzeżono „zmarłego“ stojącego w pokoju. — Był on w letargu.

* *Chełmno.* Pan Świtalski z Bieńkówki kupił od pana Malewskiego folwark Kacze bagno pod Nowemmiastem 310 mórg za 150 tysięcy marek. Na majątku tym zahipotekowano 20 tys. mk., gdyby właściciel go chciał sprzedać nie rodakowi.

* *Libawa* Ludność łotyska dręczona przez wiele lat ze strony niemców, zniecierpliwiła się i ucisk odpiera uciskiem. Największymi prześladowcami byli junkrowie niemieccy — jak rodzina baronów Siewersów, oraz pastorowie. Tych teraz ludność tępi, gdzie może. Niedawno zabili łotysze pastora Zimmermanna i całą jego rodzinę. Pisma hakatystyczne wzniecają alarmy, że podobno wszystkich pastorów ma spotkać śmierć. Jest to kłamstwo! Tam pastorowie są bezpiecznymi, gdzie byli przyjaciołmi ludności!

* *Monachium.* Redaktor dr. Hoeber 36-letni ożenił się przed kilku tygodniami. Aby uprzyjemnić sobie czas, wybrał się z młodą małżonką w góry i pnąc się na skały pod Schluderbachem, spadł w przepaść i na miejscu życie postradał. Był przywiązany na linie, ale ta zahaczywszy się o ostrą skałę, się przetarła i zerwała.

* *W Interlaken* w Szwajcaryi wykonała jakaś rosyanka w hotelu Wiktorya zamach na pewnego francuza z Paryża, nazywającego się dziwnym zbiegiem okoliczności Müller, sądząc, że ma przed sobą ministra rosyjskiego Durnowo. Müller ugodzony kilku kulami z rewolwera systemu Browninga niebawem życie zakończył.

* *Na wyspie Rugii* w lesie znaleziono 13 letniego tercyanera we krwi. Strzelił on do siebie z rewolwera w piersi — ale się nie zabił i będzie uratowanym. Powodem do zamierzonego samobójstwa, była wzgardzona miłość do panny! To skutek rozbudzonej nerwowości spowodowanej czytaniem książek nie zastosowanych do wieku. Dawniej — kiedy czasy były zdrowsze — rodzic „samorodnym indychtem wrażał cnót pamiątki,“ jak głosi „oda do bizuna.“

* *Petersburg.* Do pism niemieckich donoszą, że koloniści niemcy, czując, że kraj bardzo dalekim jest jeszcze do stanu spokoju — sprzedają posiadłości za cóż tóż i wynoszą się z granic państwa rosyjskiego. Pastor Rosenberg ściąga ich wprawdzie do „raju pruskiego“ — ale oni wolą raj amerykański, — gdzie człowiek jest prawdziwie wolnym obywatelem kraju!

* *Petersburg.* Rewolucyonistom udała się gratka! Ordynans ministeryalny odwoził ważne papiery i tajne dokumenty prezesa ministrów do jednego z ministrów. Woźnicę napadli — zabrali papiery i uciekli niepoznani!

* *Londyn.* Pismo angielskie „Daily Mail“ podaje ciekawe szczegóły o szerzeniu się wpływu niemieckiego w Persyi — co anglików niesłychanie niepokoi. W kraju tym jest wielki zamęt, powstania się szerzą. Na wojsko szach bardzo liczyć nie może. Wpływy dawne rosyjskie upadły, a za to niemieckie tam rosną, coraz więcej zyskują ustępstw, a za to pożyczają pieniędzy. Pismo to napomina rząd, aby koniecznie starał się ukrócić wpływ niemiecki, bo Indye mogą być zagrożone dawniej przez Rosyą. a teraz przez Niemcy, którzy na wybrzeżach morskich gotowi założyć port jak w Chinach Kiauczu.

* *Londyn.* Pismo „Daily Express“ głosi, że na krzyżowniku pancernym „Vindictive“ zaginął wykaz sygnałów tajnych morskich — potrzebny dla floty w czasie bitwy morskiej, aby nieprzyjaciel nie znał rozkazów z okrętu pancernika admiralskiego wydawanych. Wykaz ten był w jednym egzemplarzu. Majtek pod którego był strażą, podobno .... go wrzucił w morze. Nurkowie szukają naokół okrętu. Gdy się nie znajdzie, będzie trzeba cały wykaz zmienić, co wymaga wielkich kosztów i pracy. Podejrzywają, że obcy rząd postarał się o ten wykaz.

* *Kalendarz.* Piątek, d. 7 września rb.: Reginy p. Wschód słońca o godzin. 5, minut 21, zachód o godz. 6 minut 34.

Ruch w Towarzystwach.

* *Zwyczajne* miesięczne zebranie Towarz. przykrawaczy szewskich, odbędzie się dziś w czwartek, dnia 6 września rb. w lokalu pana Kierulskiego o godz. 8 i pół wieczorem. Na porządku obrad wybór zastępcy prezesa oraz sprawa zabawy. Zarząd.

* *Pniewy.* Koło Śpiewackie Polskie w Pniewach obchodzi w przyszłą niedzielę, dnia 9 bm. 15-letnią rocznicę istnienia swego, połączoną z zjazdem Kół: lwóweckiego, szamotulskiego i bukowskiego. Program: Rano o godzinie 9 wotywa na intencyą Koła. O godzinie 11 i pół wspólny obiad, powitanie gości i próby. O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie p. Nowaka (dawniej Gayzlera) i popisy chórowe Kół z osobna i śpiewy wspólne. Obywatelstwo miasta Pniew jako też okolicy i wszystkich miłośników pieśni prosi o udział jak najliczniejszy

Zarząd Koła Śpiew. Pol. w Pniewach.

Obrona Prawna.

* *Panu* L. W. w W. odpowiadamy. Sołtys wydzierżawić może polowanie tylko przez publiczną licytacyą; jeżeli z wolnej ręki je wydzierżawi, to takie wydzierżawienie potwierdzonem być musi przez wydział powiatowy; przed potwierdzeniem nie potrzebujesz Pan czynszu dzierżawy płacić.

Poznań, dnia 6-go września 1905 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.		89,10 m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.		89,10 „
dto.	3 proc.	87,— „
Listy zastawne poznańskie	4 proc.	101,75 „
dto.	3 i pół proc.	87,50 „
Listy rentowe poznańskie	3 i pół proc.	87,90 „
dto.	4 proc.	101 90 „
Renta włoska 4 proc.		103 50 „
Austryacka renta złota 4 proc.		99 80 „
Austryacka renta srebrna 4½ proc.		101 80 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.		87.75 „
Renta węgierska złota 4 proc.		93,25 „
Banknoty francuskie za 100 fr.		81,15 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		85 30 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.		215,10 „

Poznań, dnia 5 września 1905 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

	Za 100 kilogramów:		
	towar piękny	średni towar	pośledni towar
Pszenica	17,62	17,30	16,60
Żyto	14,53	13,99	13,51
Jęczmień	15,50	14.30	13 30
Owies	14,50	13.80	13,10

Poznań, dnia 5 września 1905 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa cena mk.	najniższa cena mk.	przeciętna cena mk.
Słoma szopkowa	za 100 klg.	4,—	3,60	3,80
Siano	„	4,20	4,—	4,10
Ziemniaki	„	2,80	2,60	2,70
Wołowina od łopatki	za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
Wołowina od brzucha	„	1.40	1,30	1,35
Wieprzowina	„	1,80	1,60	1,70
Cielęcina	„	1,70	1,50	1,60
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	1,80	1,60	1,70
Masło	„	2,60	2,20	2,40
Łój wołowy	„	1,20	1,10	1,15
Jaja	„	2,20	2,—	2,10

Poznański targ na kwiaty z dn. 5 sierpnia 1905 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwiezione lub spędzone:

23	sztuk	bydła rogatego
72	„	cielął
52		owiec
—	„	kóz
396	„	świń
—	„	prosiąt

Razem 523 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Stadniki i jałowice: I kl. 43 do 44 mk. II kl 39—41 m. Jońce I kl. 00 — 00 mk. II kl. 39—41 mk. III kl. 34—36 marek, Krowy I kl 36—38 mk. II kl. 32—34 m. III kl. 24—28 mk.

Cielęta: I kl. —0— mk. II kl. 50—55 mk. III kl. 40—45 mk.

Owce: I kl. —0— mk. II kl. 33—34 m. III kl. —00— mk.

Nierogacizna: I kl. 55—56 mrk. [które wyżej], II kl. 50—55 mk., III kl. 52—53 m. IV kl. [macicowy] 49—53 mk., tuczniki 57—59 mk.

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Giełda wrocławska, dn. 4 września rb.

	Za 100 kilogramów. dobry towar najw. cena mrk.	towar średni najw. cena mrk.	towar pośl. najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.
Pszenica biała	17,60	17,20	17,10	16,80	16,75	15,50
„ żółta	17,50	17,10	17,—	16,70	16,60	15,40
Żyto	14,70	14,10	14,—	13,80	13,70	13,50
Jęczmień	13,50	13,10	13,—	12,60	12,50	12,—
Owies	17,80	17,50	17,30	16,80	16,70	16,50
Groch Wikt.	20,—	19,	18.—	17,—	16,—	15,—
Groch mały	18,—	17,50	16,30	15,—	14,50	13,—

Bydgoszcz, dnia 4-go września rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica —174— mrk. — Żyto wedle gatunku 138—141 mk. — Jęczmień podług gatunku 128—138 marek. Towar dla browaru 141—142 marek. — Groch na paszę 134—140 marek, do gotowania 160—175 marek. — Owies 135—140 marek.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni „WULKAN“
I. P. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom szczególną uwagę na swoje papierosy i tureckie tytuniu, które w wszystkich głównejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Sprzedaż interesu!

Niniejszem uprzejmie zawiadamiam, że z powodu przedsiębiorstwa hurtownego, mój

interes detaliczny sukna, garderoby męzkiej

oraz **pracownią podług miary,**

który od wielu lat **w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiej nr. 13** prowadzę, drogą kupną na własność

panów **J. & S. Skąpskich**

przeszedł. Nowo nabywcy będą pod własną firmą

J. & S. Skąpski, (dawniej **K. Kużaj**)

bez żadnej przerwy i nadal **w tych samych lokalach** i w dotychczasowych rozmiarach interes prowadzić.

Gruntowna znajomość fachu, rutyna kupiecka i dostateczny kapitał, dają zupełną rękojmię, że pp. **Skąpscy** na wysokości wszelkiej konkurencyi staną i Szanownych swoich Odbiorców pod każdym względem zadowolą.

Za okazywane mi przez szereg lat zaufanie jak najuprzejmiej dziękuję i proszę takowe na następców moich łaskawie przelać.

Z wysokim szacunkiem

K. Kużaj.

Przejęcie interesu!

Odwołując się na uboczne ogłoszenie uprzejmie prosimy, okazywanym poprzednikowi naszemu zaufaniem i nas łaskawie zaszczycić, a przyrzekamy z swej strony niczego nie zaniedbać, celem uzyskania zupełnego zadowolenia naszych Szanownych Odbiorców.

Długoletnia praktyka zawodowa i kapitał odpowiedni, dozwalają nam interes nasz bogato zaopatrzyć

w wielki wybór w suknach i gotowej garderobie,

a możliwie najkorzystniejszy sposób zakupna i zadowolenie się małym zyskiem, stawia nas w to szczęśliwe położenie, że Szanownej naszej Klienteli zawsze **cenami najniższemi** służyć będziemy mogli.

Polecamy się łask. względom pozostając

z wysokim szacunkiem

J. & S. Skąpski,

Poznań, ul. Wrocławska nr. 13.

Telefon 1342.

Skład sukna, garderoby męzkiej i dla chłopców, oraz pracownia eleganckiej garderoby podług miary.

Adres dla przesyłek pocztowych: **J. & S. Skąpski, Posen, Breslauerstr. 13.**

Kilka set zdrowych i silnych robotników

znajdzie w naszych kopalniach i zakładach dobrze płatne zarobek

W ostatnim miesiącu płaciliśmy za szychtę tak zwanym:

hauerom	**5,51 mrk.**	
zimmerhauerom . .	**4,93** „	
szleperom	**3,56** „	[5100]
robotnikom na dzień	**4,10** „	

po trzymiesięcznej robocie płacimy **na koszta przeprowadzki żonatym 60 mk. — nieżonatym 30 mk.**

Bliższych objaśnień udziela chętnie:

Gewerkschaft König Ludwig

Recklinghausen-Süd.

(König Ludwig) Westfalen.



Budzik głośno dzwoniący 1.85 mk.
Zegarek kieszonkowy niklowy 2.35 mk.
Zegarek czysto srebrny 6.85 mk.
CENNIKI około 2000 illustracyi wysełam darmo i franko.
M. Danecki, (Görchen)
Miejska Górka.

Pod Poznaniem bardzo korzystnie położona

wioska szlachecka

Szczytniki

tuż przy dworcu Gądki (Gondek) a od Poznania zaledwie 10 klm. odległa i to szosą. Obszaru ca. 900 mórg znakomitej ziemi a w tem ca. 100 mórg wybornych łąk i ca. 120 mórg lasu do własnej potrzeby. Przyzwoity dwór w parku o ośmiu pokojach, mogący zadowolnić i wybredniejsze wymagania. Budynki dobre, silny inwentarz żywy i martwy, oraz bogate zapasy dotąd jeszcze nietkniętych nader obfitych żniw. Hipoteki: tylko Bank.

Całość robi bardzo korzystne wcale pańskie wrażenie. Polowanie rzadko piękne, bo majątek graniczy z lasami Kórnickiemi.

Cena umiarkowana. Zaliczka 60,000 mk., przyczem dobre hipoteki też przyjmiemy; tak samo nie wykluczoną też jest zamiana na większy lub mniejszy majątek. [5443]

Drwęski & Langner

(Marcin Biedermann)

Dom bankowy

Poznań — Posen

ulica Rycerska nr. 38.

(Ritterstr. 38).

Telefon nr. 1960.

Los nur 1 Mark.

Ziehung am 4. Oktober

Schneidemühler Pferde-Lotterie

3087 Gewinne, W. Mark:

83000

darunter 5 komplet bespannte 4-, 2-, 1-spännige Equipagen und 47 Reit- und Wagenpferde, W. Mark

59000

3000 Silbergewinne und 35 Damen- und Herrenfahrräder, W. Mark

24000

Hauptgewinn W. Mark

10000

Lose à 1 Mk. 11 nur 10 Mk. Porto und Liste 20 Pfg. empfiehlt das Generaldebit

H. C. Kröger

Berlin SW., Friedrichstr. 250.

Do nabycia w Poznaniu:

Emil Ripke, Rycerska ul. 84.
I. Rosenbach, ul. Wilhelmowska
Ad. Gumnior przed br. Berl. 17a
Gust. Ad. Schleh. Szeroka 18.

Poszukuję kupna

kilka wagonów perek

wprost z pola i proszę o łask. zgł.

Jan Kwiatkowski,

Herne.

Wyborowy owoc

na drzewie mam zamiar ogółem sprzedać. Reflektanci zechcą się łaskawie niezwłocznie zgłosić. Stacya małej kolejki z Witaszyc w miejscu. **Ig. Brodnicki,**

Kratków p. Zerków. [5586]

Olejnia parowa

H. Buchholtza,

w Babimoście, (Bomst).

poleca z wyborowego nasienia starannie wytłoczony [5593]

olej siemienny

do jedzenia.

Odstawa od 5 litrów począwszy. Bliższemi objaśnien. służy się chętnie.

Używane (5600)

siewniki nawozów

„Pata", Schlöra, Hampla, Dehnego,

w różnych szerokościach ma bardzo tanio na sprzedaż

Max Kuhl, Poznań.

fabryka maszyn.

Skład tow. kolonialnych

z maglą jest od 1 paźdz. lub później do sprzedania. Zgł. do eksp. Wielkopol. pod nr. **5613.**

Mam do wydzierżawienia **probostwo** 100 morg., **3 gościńce i dobry gościniec** na sprzedaż. Zgłosz. przyjm. ekspedycya Wielkop. pod nr. **5615.**

Poszukuj kupna [5606]

wozu

3 albo 4"/„ takie używane

2 rolwagi.

Władysław Wołyński

Posen O 5. Gneisenaustr. 45.

Wiatrak

dom i 2½ morgi roli

sprzedam każdego czasu, lub **tylko wiatrak** na rozbierkę. 5601

K. Gratek. Osiek p. Mieschkow.

Skład rzeźnicki

na Łazarzu nr. 50, ½ minuty od przystanku kolei elektr., do tego **2 pokoje i kuchnia,** rocznie za 750 mk zaraz do wynajęcia; **tamże 3 pokoje i kuchnia** za 290 mk. lub **4 pokoje** rocznie za 320 mk., na żądanie zaraz do wynajęcia. **Dütkiewicz.** [5564]

ul. Kanta 5a.

Mam zamiar kupić 5538

gospodarstwo

50—100 mórg lub zadzierżawić 100 do 200 mórg. Oferty pod

F. S. 9 poste restante Strzelno.

40—50000 mk. pożyczki

na I miejsce hipoteczne na posiadłość 230 mrg. potrzebuję zaraz. Zgł. przyjm. eksp. Wielkopol. pod nr. **5583,**

Kawaler 28 lat licz., samodzielny, pos. 1000 mk., który w krótkości obejmuje gościniec, szuka

żony

Panny w stósownym wieku, lub młode wdówki z majątkiem 1000 do 1500 mk., raczą łask. of. wraz z fotogr. nadesłać do eksped. Wielkopolanina pod nr. **5597.**

Stolarski i pomocnice przyjm. fabryka cholewek.

Adolf Bromberg [5587]

Destylator w wieku 24 lat, szuka dla braku znajomości pań na tej drodze [5589]

żony

z odpowiedniem majątkiem. Wdowy nie wykluczone. Dyskrecya zapewniona. Uprasza się o dołącz. fot. Oferty pod lit **L. W. Schwersenz postlagernd.**

Kawaler, przemysłowiec, 27 lat, posiad. pewną egzystencyą i 1000 talarów gotówki, szuka dla braku znajomości pań, na tej drodze

żony

panny w wieku 21—28 lat z cokolwiek majątkiem, zechcą oferty o ile możności z fotografią nadesłać do eksp. Wielkop. pod nr **5585.**

Dyskrecya rzecz honorowa.

Ul. Wielka Berlińska

nr. 49 i 51

przy rynku Jerzyckim

natychmiast do wynajęcia

1 mieszkanie o 3 pokojach i **pomieszkania** o 2 pokojach z przyległościami, jakoteż

1 skład

z wielkim jasnym sklepem. [5605]

Bliższe wiadomości **Wielka Berlińska 49 w restauracyi.**

Destylator

młody człowiek w średnim wieku, **poszukuje miejsce** do wyszynku lub do kolonialnego interesu. Kaucya może być wstawiona. Oferty proszę pod nr. **5588** do ekspedycyi Wielkop lanina.

Gospodyni

w średnim wieku znająca się na chowie drobiu, świń i cieląt, **szuka miejsca** od 1. 10. 06. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **W. N 120 posterest. Tarnówko** p. Chełmce b. Kruświca. [5591]

Doskonałe krawcowe

znajdą znakomite wykształcenie pod kierownictwem pierwszego berlińskiego mistrza w szyciu spódnic kostyumowych i angielskich sukien. Przy zadawalającej pracy wysoka zapłata. Uprasza się o natychmiastowe zgłoszenia.

Rudolf Petersdorff.

„Pod wielką fabryką".

Czeladź siodlarska

może się zgłosić [5604]

J. Weiss, ul. Wodna 16.

Poszukuję **panienki** 15 do 16-sto letniej z prowincyi z dobrej rodziny, umiejącej dobrze mówić i pisać w obu językach do mego składu owocu. [5567]

W. Jasicki, ul. Wiktoryi 10.

Stróż domu

haushälter) potrzebny od 1. paźdz.

ul. Rycerska 33. [5570]

Pomocnika

biegłego przyjmie od 1. 10. 06

A. Rypiński, Poznań,

ul. Wodna 8. [5599]

Hurtow. i detal. skład tow. kolon.

Telefon nr. 1470.

Parobek potrzebny zaraz **Hahn,** piekarnia, Poznań Rybaki 25.

Kucharka hotel.

jest potrzebna od 1 paźdz r. b.

St. Budnikowski,

Oborniki. [5602]

Pomocnik handlowy [5575]

biegły ekspedyent, potrzebny do handlu towarów kolonialnych, destylacyi i restauracyi od 1. 10. 06.

K. Janowski, w Kruświcy.

Młodszego [5553]

subjekta i ucznia

potrzebuję zaraz do mego handlu towarów kolonialnych, węgli, żelaza

F. Kowalik, Gąsawa.

Podgorzelnik 5608

potrzebny od 25 bm. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmie

J. Balcer, Woziwoda,

per Schütten walde Kr. Tuchel.

Potrzebna zgrabna, młoda dziewczyna za (5607)

pokojówkę

wiejska lub miejska od 1-go października r. b.

Grudzielska, Czernotu., p. Mogilno.

Potrzebni od 1. 10: **gospodynie, pokojowe kucharki, panny służące, ogrodnik** k. **chłopiec do kredensu i dziewczyny, niania** na wysoką pensyę

B. Jaks. 5616

Stellenvermittlerin. Podgórna 10a.

Posługaczki

z Jerzyc za 10 mk. mies. poszukuje **Walczyński,** ul. Bavaria I p.

Młodszego, dobrze poleconego

pomocnika i ucznia

poszukuje od 1-go października 06.

J. Kuśnierczyk,

handel korzeni i delikatesów.

Ostrzeszów (Schildberg). 5610

Uczennice

do mej pracowni spódnic kostyumowych i angielskich sukien przyjmie zaraz 5614

Rudolf Petersdorff.

„Pod wielką fabryką".

Ucznia do handlu korzeni, win, cygar i destylacyi, poszuk. zaraz

St. Morawski w Gnieźnie. 5596

Drogerzysta

obeznany ze wszystkiemi pracami w zawód ten wchodzącemi, oraz z aparatami i przyborami fotograficznemi, zdatny ekspedyent z dłuższą praktyką

poszukuje miejsca

od 1. października rb. Zgłosz do eksped. Wielkopol. pod nr **6000.**

Uczeń kowalski

lub [5574]

młodszy czeladnik

potrzebny zaraz pod dyspozycyą dominialnego kowala.

Dom. Tarnowo p. Kostschin.

Młody mętcz. poszukuje miejsca za

elewa leśnego.

Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do 13. bm. pod lit. **K. M. postlagernd Plesch en.** [5594]

Ucznia

syna uczciwych rodziców z dobremi wiadomościami szkólnemi przyjmie zaraz **W. Jarczewski,** 5568

handel towarów kolonialn. i łakoci.

Kościan — Kosten.

Do mego handlu towarów kolonialnych, win, cygar i delikatesów poszukuję od 1-go października rb. ewentualnie rychlej [5555]

UCZNIA

z dobremi wiadomościami szkólnemi, syna uczciwych rodziców.

L. Zboralski,

Pleszew, Pleschen.

Dla syna mego **szukam miejsca za**

ucznia

w handlu bławatów, płótna i bielizny zaraz lub od 1 paźdz. Łask. oferty upraszam pod 5537

F. S. 9. poste restante Strzelno.

Ucznia

do handlu towarów kolonialnych, win, cygar, farb i destylacyi przyjmie zaraz **H. Andruszewski,**

w Kostrzynie.

Ucznia

do składu korzennego żelaza i destylacyi przyjmie ewentualnie zaraz handel **F. Orchowskiego w Barcinie.** [5603]

---

2 uczni z dobremi wiad. szkóln. przyjmę do mego handlu tow. kolon. od 1. 10. rb. lub później.

B. Piojda, ul. Wroniecka 12.

---

2 uczni

do oddziału artykułów męzkich poszukuje

W. Hahn, Poznań,

Rynek 55. (5609)

Nuty na fortepian!

Wieniec

ulubionych melodyi narodowych

w łatwym stylu ułożonych na fortepian

przez **K. Petersa.**

Zbiór ten zawiera najpiękniejsze nasze pieśni w pięknym i łatwym układzie.

Cena tylko **1,50** mk., z franco przesełką **1,60** mk.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.